

Życie jest jak bitwa niekończąca się gonitwa
ostre jak brzytwa pomaga mi modlitwa
ten powszedni motyw działa jak paliatyw
do twoich inwektyw mam serce jak skała twarde
prezentuje prawdę nigdy awangardę
choć ścieżki nieprzetarte docieram na metę
nie przyjmuje niczego za drobną monetę
to moje własne arete trójmiejskie konwenanse
oznaczam się kontenansem naszym aliansem meritum
jak tłum szanowany na swoim terytorium
moje atakium nie liczy się flota
wtedy na szacunek będziesz czekał jak na Godota
wierze w Boga nie jestem ateistą
życie jest drogą ciernistą
będę klękać przed moim panem
Ave Boże Amen jestem twoim bojownikiem
bitnym zawodnikiem lirycznym najemnikiem
zwykłym męczennikiem idącym swoim pantafelkiem
nie zbijesz mnie z tego dryfu to słowa nie z apokryfu
jak wół
tak się wyśpię jak sobie pościelę
jak moi przyjaciele nie zasypiam gruszek w popiele
trudności jest wiele są życia elementem
meritum modlitwa mym osobistym patentem

I choć raz po raz wpadam z deszczu pod rynnę
to wiem że z utrapień zawsze wypłynę
w codzienności nie zginę wysłuchaj mych pacierzy
modlitwa o poranku modlitwa przy wieczery
I choć raz po raz wpadam z deszczu pod rynnę
to wiem że z utrapień zawsze wypłynę
w codzienności nie zginę wysłuchaj mych pacierzy
modlitwa o poranku modlitwa przy wieczery

modlitwa o poranku modlitwa przy wieczery
tyle pacierzy na potwierdzenie tezy
że Inki w Boga wierzy tylko on mnie rozgrzeszy
tylko on sprawi że zmienię się na lepsze
pisząc wiersze wciągając dym jak powietrze
oczy mi przetrze a ślady za mną zetrze
wyrażam tak swe racje i znów się modlę
by postępować roztropnie nie wpaść w problem
i określić swój cel tak jak snajper w oknie
mikrofon w godle z tym się identyfikuję
z bożą pomocą tą robotę wykonuję
to on mną kieruje wszystko z góry obserwuje
gdy ja tłum absorbuję
gdy mamie i mu dziękuje
moja prywatna kruczata szacunek to zapłata
dług wdzięczności nie od dzisiaj w ratach spłacam
codziennie mu odpłacam zaczynając słowem Panie
to Bóg jest moim sponsorem obstarwił na mój talent
w świecie szaleństw gdzie ja jestem jak Paladyn
niosę dobre słowo powołując się na przykłady
meritum modlitwa na zakończenie tej dekady

I choć raz po raz wpadam z deszczu pod rynnę
to wiem że z utrapień zawsze wypłynę
w codzienności nie zginę wysłuchaj mych pacierzy
modlitwa o poranku modlitwa przy wieczery
I choć raz po raz wpadam z deszczu pod rynnę
to wiem że z utrapień zawsze wypłynę
w codzienności nie zginę wysłuchaj mych pacierzy
modlitwa o poranku modlitwa przy wieczery

Modlitwa do Boga jest niczym osobista refleksja
własna introspekcja nie cechuje mnie retrospekcja
te słowa jak percepcja modlitwa to protekcja
codziennie
odmawiam ją raz
nie jak muzułmański namaz
nigdy pas
to nie impas choć życie nie jest idyllą
często znajduje się między Scyllą i Charybdą
przekroczyć Rubikon to dla każdego jest proste
żyć dla Stwórcy to słowa doniosłe
walczę z losem więc postępuję podle
orzeł na godle ale ja do Boga się modlę
czuwaj nade mną chroń mnie swoją ręką
miej pod swą opieką nic nie przychodzi nagle
chęć chwycić wiatr w żagle a droga kursu jest zawiła
mogła dla mnie jeszcze się nie otworzyła
gdy przekroczyłem próg pojawił się pierwszy wróg
jedynie Bóg nie śpi codziennie do niego pytania

prośby błagalne o wstawiennictwo cała litania
za talent który mi dałeś szczerze podziękowania
Boże tobie gloria zwyciężaj victoria